

CZUWAJ!

DWUTYGODNIK - STARSIEGO - HARCERSTWA

ROK. II.

CZWARTEK - 1.VIII.1946.

Nr. 16.

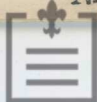
Wraz z całym II. Korpusem witamy serdecznie tych Druhów, którzy w jego ramach nie tylko czynem orężnym od Tobruku, poprzez Monte Cassino do Bolonii udowodnili wierność ideałom Służby Polsce, ale w szarym, codziennym życiu obozowym wierni swym dalszym ideałom:

Służbie Bogu i Bliźnim, potrafili zorganizować pracę harcerską nie tylko wśród siebie, ale i wśród ogromnej rzeszy młodzieży polskiej, rozproszonej niemal po całym świecie.

C z u w a j !

Komenda Wojsk. Chor. Starszoharcerskiej.

NAKŁADEM WOJSKOWEJ CHORĄGWI STARSZOHARCERSKIEJ



archiwum
harcerskie.pl

Z naszej kroniki

W dniu 9.VII.46. odbył się w Ardrishaig koncert połączony z zabawą, organizowany przez Drużynę Starszo-Harcerską im. Madejskiego przy współudziale Skautek Szkockich z Lochgilphead i Ardrishaig.

Dochód przeznaczono na cele skautingu szkockiego. W programie koncertu znalazł się szereg polskich i brytyjskich utworów muzycznych. Całość nadzwyczaj udana była przyczynkiem do następnego zaproszenia.

Jako rewanż za urządzone ognisko Krąg Żeglarski przy P/1 otrzymał zaproszenie na wspólny wieczorek skautowy do 57-mej "Dundee Group", której drużynowym jest prof. A.L. Russel. W dużej sali przy sztucznym ognisku czas szybko i wesoło płynął przy wtórze piosenek i gier skautowych. Szereg piosenek odśpiewano wspólnie, przyczym aby nam to ułatwić, gospodarze upraednio przygotowali ich teksty, które wręczano nam przy wejściu na salę. Naturalnie musiał być tradycyjny "Cap of Tea" i wzajemne wpisywanie się do kronik. Wspólnym kręgiem skautowym zakończono wspólną uroczystość.

W dniach od 1 do 27 lipca b.r. odbył się pierwszy turnus "Kursów dla Kierowników Pracy Starszoharcerek w Polskich Siłach Zbrojnych". W kursie wzięły udział 15 uczestników przeważnie z IV Hufca St-harc. Szereg uczestników uzyskała wyższe stopnie harcerek. Obóz położony w pięknej miejscowości będzie napewno bardzo mile wspomniany przez uczestników.

W czasie trwania kursu urządono wycieczkę do Perth poprzez góry naprzelaj, bieg harcerek z przeszkodami, oraz ostatnie ognisko dla gości bardzo uroczyste, podczas którego jeden z nowoprzyjętych drużowników złożył przyrzeczenie. W ognisku wzięli udział "Daronie", którzy wybitnie podniesli jego poziom. Wielu uczestników kursu uzyskało wyższe stopnie harc.

(dokończenie na str.5.)



BALLADA o Monte Cassino.

Hen, na górze wysoko, hen, nad drogą szeroką
 Setki lat stał na Monte Cassino,
 Niby twierdza kamienna, wiarą w Boga promienna -
 Klasztor stał nad głęboką doliną.
 Wszystkie bramy na oścież, każdy przybysz był gościem
 Najgościnniej przez klasztor witanym.
 Czy z daleka, czy z bliska przybył - z jadłem jest miska
 I gliniany dzban wody źródlanej.

Raz przed bramą klasztorną, późną porą wieczorną,
 Weszli zbrojni w pancerze ze stali:
 Na rękawach pancerzy krzyż złamany kły szczerzy.
 Weszli dumni, spojrzeli po sali.
 W oczach wyraz zwierzęcy i zbroczone krwią ręce -
 Krwią bezbronnych, krwią matek i dzieci.
 Przed ołtarzem stanęli - i na obraz plmęli;
 Jęknął klasztor, jęk poszedł po świecie.

I jak bywa w balladach, świat się zatrząsał w posiadach-
 Kruk zakrakał, zagadał do siebie.
 Wiatr zakreślił się tańcem, zgasił wszystkie kagańce
 I pioruny pobiegły po niebie.
 Siedział w niebie na tronie, w szczerozłotej koronie
 Pan Zastępów, Pan wszystkowiedzący,
 Spojrzał z dala gdzie klasztor - krzyż złamany nad basztą,
 I usłyszał aniołów płaczących.

"Ach, nie płaczcie me gońce! Patrzcie, idą obrońce,
 Noszą krzyż i syrenę na tarczy".
 Święty Piotr się zatrwożył: "Jak ich mało... Mój Boże..."
 Pan uśmiechnął się mówiąc: "Wystarczy".
 Idzie garstka rycerzy, bez żelaznych puklerzy,
 Niby żubry, co wyszły z ostępów.
 Idą wąską ścieżyną, idą wprost na Cassino,
 W rękach mają palice ze świerków.

Chociaż ciężkie warunki, zadawnione rachunki
 Wyrównają - zapłaca, skwapliwie.
 Już dopadli podgórze, miecz już we krwi się nurza
 Wróg na pomoc złe moce przyzywa.
 Jakiś syk. Głowa węża. Wściekła gardziel się zwięża,
 Bluzga pianą zatrutą i jadem -
 I padają rycerze, świętej sprawy szermierze
 Znacząc drogę czerwonej krwi śladem.

Ukręcili łeb węża, idą dalej, choć ciężą
 Nogi starte o skały, kamienie.
 Nagle Widmo przed nimi, strach przykuwa do ziemi...
 Ale poszli i przeszli... szaleni...
 Coraz wyżej i wyżej, coraz bliżej i bliżej,
 Weszli. Biją już w bramy taranem.
 Klasztor w gruzy się wali, klasztor cały się pali,
 Lecz modlitwą dziękuje za rany.

Uciekają złe moce i nadchodzi kres nocy,
 Słychać z dala picruny milknące,
 Dogasają płomienie, a złocistym promieniem
 O zwycięstwie meldunek szle słońce.
 Tu ballada się kończy, lecz rycerzy koń rączy
 W dal poniesie górąmi, doliną,
 Bo na Jasnej hen Górze, inny klasztor w torturze,
 Czeką też na swe Monte Cassino.

Kazimierz Krukowski

Polskie dzieci w Nowej Zelandii.

Znany dziennikarz nowozelandzki W.L. Heatley ogłosił niedawno w prasie tamtejszej kilka reportaży poświęconych osiedlu dzieci polskich w Pahiatua. Jednym z powodów napisania tych reportaży były wystąpienia pewnych dziennikarzy, którzy nie zważając na trud odowiedzenia osiedla, wystąpili ze złośliwą krytyką jego administracji, a nawet dając posłuch obcej propagandzie, domagającej się zlikwidowania osiedla i odesłania dzieci do Polski. Heatley biorąc w obronę osiedle polskie



opisał je dokładnie i przedstawił tragiczne przejścia jego mieszkańców w kilku reportażach ilustrowanych dobrze dobranymi zdjęciami.

Reportaże Heatley, a zawierają wiele ciekawych danych o życiu dzieci polskich w Nowej Zelandii. Przytaczamy poniżej garść informacji zaczerpniętych z tych reportaży, których treść niewątpliwie zainteresuje naszych czytelników.

Jak wiadomo Polacy przybyli do Nowej Zelandii z Persii, dokąd byli ewakuowani z sowieckiego "raju" wraz z Armią Polską. Mieszkańcami osiedla są dzieci od lat 2 do 17. Osób dorosłych jest 103. Z 425 dziewcząt - 243 to zupełne sieroty; z 309 chłopców 175. Reszta dzieci ma ojca lub matkę w Polskich Siłach Zbrojnych. 66 dzieci uczy się w szkołach nowozelandzkich w różnych stronach tego dominium. Reszta pobiera naukę w szkołach polskich w osiedlu. Część starszej młodzieży kształci się w zawodach praktycznych, niektórzy nawet zarabiają już na swoje utrzymanie w farmach i warsztatach.

Obóz pozostaje pod zarządem wojskowym. Komendantem jego jest major E.J.C. Finny. W administracji obok wojskowych nowozelandzkich pracują również polacy na czele z p. Zaleskim, delegatem Komitetu Skarbowego dla Spraw Polskich, przybyłym niedawno z Londynu.

Omawiając stan zdrowia dzieci autor pisze: "Gdy przybyły one tutaj przed 18-toma miesiącami widać było u nich ślady ciężkich przejść. Wiele z nich miało za sobą cztery lata skrajnej nędzy. Rzuciły się w oc / skutki niedożywienia. Niektóre dzieci do dzisiejszego dnia nie przyszły jeszcze zupełnie do siebie. Opiekalekarska, warunki sanitarne i mieszkaniowe są bardzo dobre. Dzieci mają do dyspozycji boisko i dobrze wyposażoną świetlicę, gdzie od czasu do czasu wyświetla się filmy. Biblioteka osiedla ma 500 książek polskich, nie licząc podręczników, i dużą ilość książek angielskich. (Tu warto zaznaczyć, że 500 książek na 900 osób to cyfra mniej niż skromna. Dobrze by było zorganizować akcję wysyłki książek dla dzieci polskich w Nowej Zelandii).

Jeden z następnych reportaży pod dramatycznym tytułem: "Send them back to - what -" autor poświęca tragicz-



nym przejściom dzieci polskich w Sowietach i polemizuje z nieodpowiedzialnymi głosami "Obcej propagandy", podsuwającej myśli repatriacji do Polski. Z głębokim przekonaniem podkreśla, że Nowa Zelandia może tylko zyskać, zatrzymując u siebie Polaków, którzy są "najlepszym elementem imigracyjnym o potencjale dużej wartości ekonomicznej dla dominium."

Znaczna część reportażu jest opisem dziejów rodzicielstwa Niewaiadomskich, jako typowego przykładu tego, co dzieci polskie przeszły, zanim znalazły gościnę w Nowej Zelandii. Oto stacje tej drogi krzyżowej, przez które przeszło i na których zginęło tyle dzieci polskich: deportacja całej rodziny do tundry syberyjskiej - praca w kopalniach - "amnestia" - Amur Daria - plantacje bawełny - ojciec w Armii - matka umiera na tyfus - głód - najstarsza Wandzia sama chora, ratuje młodsze rodzeństwo - spotkanie z ojcem w Kitabie - Krasnowodzk - szpitale w Persji - nowe rozstanie z ojcem, który przeszedłszy Irak, Afrykę i Włochy, kończy swój żołnierski pochód w szpitalu w Egipcie.

"I jego pięcioro dzieci, które wreszcie znalazły schronienie, mieliśmy teraz wysłać z powrotem."

W tym pytaniu szlachetny dziennikarz nowozelandzki wyraża całą głębię swego oburzenia na zbrodnicze sugestie ludzi, dla których prosty ludzki humanitaryzm jest martwym słowem. Miejmy nadzieję, że szlachetne głosy przytłumia wrzawę podnoszoną przez agentów nieludzkiego totalizmu.

(w.g.: "Dziennik Żołnierza A.P.W. Nr. 160/824/ z 6.VII.)

Duszą narodu polskiego jest pielgrzymstwo polskie. A każdy Polak w pielgrzymstwie nie nazywa się tułaczem, bo tułacz jest to człowiek błądzący bez celu. Tymczasem Polak nazywa się pielgrzymem, iż uczynił ślub wędrowki do Ziemi Świętej, Ojczyzny Wolnej, ślubował wędrować póty, aż ją znajdzie. Pielgrzym polski powiada: Kto idzie za Wolnością, niech opuści Ojczyznę i odważy życie swoje. *H. Mickiewicz*

(Księgi Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego wydane w Rzymie ukazały się już na naszym terenie)



POWSTANIE WARSZAWSKIE 1.VIII.44.

W dniu dzisiejszym upływa druga rocznica Powstania Warszawskiego - najwspanialszego zrywu narodu, który chciał być wolny - jednego z najpiękniejszych epizodów tej wojny.

Podczas gdy współwinni tej tragedii obecni okupanci i ich agenci nie ustają w miotaniu najgorszych kalumii i najobrzydliwszych oszczerstw na żołnierzy Armii Podziemnej - na nas leży święty obowiązek głoszenia światu całemu, że krew ich przelana w imię najświętszych ideałów ludzkości nie może pójść na marne, a winna być tą iskrą, która wszystkich trzymać będzie w nieustannej walce o wolną i niepodległą Polskę.

W następnym numerze Czuj-Ducha poświęcimy więcej miejsca rocznicy Powstania Warszawskiego.

Z NASZEJ KRONIKI - dokończenie.

W dniu 30 czerwca b.r. Drużyna Starszoharcerska przy P/95 wystawiła "Zemstę" Fredry dla żołnierzy swojego garnizonu. Impreza i gra żołnierzy-amatorów wypadła zupełnie dobrze. Ponieważ sala mogła pomieścić za ledwie 300 osób, sztukę powtórzono po raz drugi w dniu 4 lipca.

Mała grupka ludzi poświęcając masę czasu pozasłużbowego, pokonywując wiele trudności dopięła jednak zamierzonego celu i po prawie trzy miesięcznych przygotowaniach przekonała pesymistów, że "nie święci garnki lepią". Zachęcamy innych druhów do pracy na tym polu.

W dniach 3 do 16 lipca grupa 5 harcerzy z Kręgu St-harc. im. Wysockiego udała się do poł. Anglii zwiedzając cały szereg ciekawych miast.



Z życia Z.H.P.

Belgia.

Z.H.P. w Belgii wraz ze Związkiem Polaków urządzałą wspólnie w dniu 4 sierpnia Wielką Zabawę Harcerską w pięknym lesie między Waterschei i Zwartberg.

Zabawę rozpocznie wyborowa orkiestra Związku Harc. Polskiego w Belgii, a potem nastąpią zabawy towarzyskie urozmaicone szeregiem niespodzianek.

Czysty dochód przeznaczony jest na zorganizowanie obozów letnich dla miejscowej drużyny harcerskiej. (W.g. Polonia Rok I. Nr. 22 z dnia 28 lipca 46.) . .

Węgry.

Minister spraw wewnętrznych Węgier rozwiązał na żądanie Rosjan 241 stowarzyszeń, a w tym Skauting Węgierski. (Dz. Zol. APW. Nr. 1/4(838) z dn. 23. VII. 46.)

U. N. R. R. A. zwalcza Harcerstwo.

Obojętnie wieś, czy miasto daje dzieciom i młodzieży szereg zajęć i rozrywk, których nie może dostarczyć oboz D.P., chociażby najlepiej prowadzony. Ciasnota pomieszczeń mieszkalnych, ograniczona przestrzeń obozu, nieżyczliwość, a często nawet wrogość napotykana poza drutami ogrodzenia, grożą dzieciom i młodzieży nudą, bądź równie mało atrakcyjnym ciągłym obcowaniem ze starszymi.

Najmłodsze dzieci, których po przyjeździe do tego, czy owego obozu wysiedleńców niemal nie widzi się mają przedszkola i pod okiem opiekunów, czy opiekunek spędzają całe dni na zabawie. Starszymi dziećmi, czy dorastającą młodzieżą poza szkołą nie interesował się nikt i nikt początkowo nie dbał o zapełnienie godziny, rozrywką, bądź pożytecznym zajęciem jej wolnego czasu.

Lukę tę wypełniało harcerstwo. We wszystkich bezmała obozach wysiedleńczych powstały męskie i żeńskie drużyny harcerskie, gromady zuchów, oraz w miarę możliwości kręgi starszoharcerskie. . . .



Trzeba podkreślić, że wszelkiego rodzaju imprezy harcerskie, oraz poczynania poszczególnych drużyn w sposób dodatni odbijają się na życiu całego obozu i to pod wieloma nie tylko zewnętrznymi względami. Zaryzykuje twierdzenie, iż młodociane zespoły harcerskie, w pewnym oczywiście sensie, wpływają umoralniająco na dorosły ogół obozu.

Widząc jedynie dodatnie następstwa działalności harcerskiej w obozach wysiedleńców, można by mniemać, iż harcerstwo stanie się instytucją uprzywilejowaną, która znajdzie zrozumienie i poparcie u władz polskich jak i opiekujących się obozami wysiedleńców władz UNRRA.

Tymczasem tak nie jest. Harcerstwo znajduje oparcie jedynie u niewiele mogących władz polskich. Władze UNRRA zaś są wobec niego wręcz wrogo nastawione. W odpowiedzi na pismo lubeckich działaczy harcerskich nieczytelnie podpisujący się UNRRA district director na okręg Schleswig-Holstein, mający swoją siedzibę w Hamburgu, odpisał dosłownie: "Organizowanie drużyn skautowych w polskich obozach D.P. jest w dalszym ciągu zakazane."

Tego rodzaju stanowisko dyrektora okręgu UNRRA, decydującego o tym co wolno, a czego nie wolno robić w obozach D.P. jest bardzo dziwne i zastanawiające tym bardziej iż narodom Bałtyckim, litwinom, Łotyszom i Estończykom zezwala się na organizowanie drużyn skautowych, a nawet udziela się im daleko idącej pomocy.

Zakaz dotyczący specjalnie Polaków jest tym dziwniejszy i tym bardziej zastanawiający, iż brytyjskie władze tego okręgu w osobie oficera opieki 626(R) Det. Mil. Gov. płk. Penny Cooka, nie mają żadnych zastrzeżeń co do istnienia na tym terenie polskiego harcerstwa.

Gdy wspomniani lubeccy działacze harcerscy zainteresowali w Hamburgu u władz UNRRA i powołali się na zgodę Mil. Gov., spotkali się z mało poważną odpowiedzią iż zakaz został wydany aby nie dopuścić działalności politycznej do harcerstwa.

Argument zaiste ważki. Harcerstwo propagujące uczynność i samarytańską miłość bliźniego, głoszące za-



sadę czystości w myśli, mowie i uczynkach, 6-7 miało letnie wilczki i 10-11letni zuchy są tak wyrobieni politycznie, iż działalnością swoją mogą zagrozić conajmniej pokojowi świata. (Z.M.)

Artykuł powyższy przedrukowaliśmy bez żadnych komentarzy z Tygodnika P.S.Z w Niemczech: "Defilada".
Rok.III.Nr.28 z dnia 11 lipca 1946. (redakcja)

ed' pieśni, Lec. -

M O N T E C A S S I N O

Zahuczały złowieszczo polskie działa -
Błyskawicą zabłysło pasmo gór!
Głuchym rytmem wraz z niebem ziemia drżała,
Pierwszy ogień już rozbił wraży mur!
Poszli zwarci w żelaznej tyralgerze -
Naprzód, naprzód, tam Polska w słońcu łśni!
Nie wstrzymały spandaczy ni moździerze,
Choć na kwiaty padły krople świeżej krwi!

To nie bzy, ni gałązki rozmarynu -
Inne kwiaty kwitną, w niebo wpatrzone!
Barwną tęczą na Monte Cassino -
Polską krwią bohaterów zroszone.
Chc nie bzy, ni gałązki rozmarynu,
Z dawnej pieśni o tęsknocie dziewczyny,
Pozostaną symbolem tych chwil, -
W których Polak o wolność się bił.

Gdzieś w ojczyźnie dalekiej, ukochanej,
Biedna matka przez łzy tęsknotę śle...
I w modlitwie, wśród nocy nieprzespanych
Swego syna raz jeszcze ujrzeć chce.
Nie płacz matuś, ja idę wciąż do Ciebie,
Poprzez Sybir, pustynię, górski szlak...
Gdybym upadł przykryty obcym niebem
Szukaj wiosną, gdzie kwitnie polny kwiat....

To nie bzy, ni gałązki.... I t.d.

St.Landau.

(W jednym z najbliższych numerów postaramy się podać nuty do tej pięknej piosenki - Red.)



Leć pieśni, leć....

Polish Camp Song (Ponie Ognisko)

mf
In the forest the camp fire is burning, And the tree tops whisper

Low, From the fire to the stars sparks are leaping, And red the tree trunks glow, And we

Sing the songs of by-gone ages, And tell tales from old heroic poems, And a

round us the forest is dreaming, And murmuring breezes blow, And we blow

In the forest the camp fire is burning
And the tree tops whisper low
From the fire to the stars sparks are teeping
And red the tree trunks glow.

And we sing the song of by-gone ages
And tell tales from old heroic pages, And around us the forest is
dreaming, And murmuring breezes blow.

PAX

(fragment)

Wicher szalał z coraz większą gwałtownością i zda-
wało się, że za chwilę obali nędzną karczemkę. Przez szpa-
ry w oknach wciskał się do izby, miotając garściami drob-
nego śniegu, który w słabym oświetleniu świeczki łojowej
stojącej na stole, migotał chwilę i spadał na podłogę bia-
łym pyłem. Dziwne odgłosy wycia, jęku, trzasku belek i krok-
wi napełniały powietrze.

Zygmus chciał powiedzieć: ojczy. - gdy wtem uj-
zł jego postać siedzącą przy brudnym stole szynkowym. Przy-
garbiony, skulony, w starym futerku, jedną ręką osłaniał
płomień świeczki, aby nie zgasł od powiewu wiatru. Świecz-
ka ta mała, źle oprawiona i przekrzywiona w mosiężnym
lichtarzu, na który sciekaly krople łożu, już się dopa-
lała. Wielki knot wyrósł na kształt grzyba, wśród płomie-
nia brudno-czerwonego, który chwiał się i migotał, rzucā-
jąc pełzające blaski na okopcone ściany.

Starzec siedział naprzeciw Zygmuśia. Rysy jego twa-
rzy niezmiernie piękne miały wyraz ponury. Caszka kształt
na, obnażona z włosów, które tylko nad skroniami spadały
siwe, była pochylona nad książką do nabożeństwa, lecz oczy
w nią nie patrzyły: posępne, utkwily spojrzenie w dal, w
przeszłość: szczęśliwą, a niepowrotną, z uporem rozpaczy.
Druga ręka szarpała kiedy niekiedy brodę białą, długą,
roztrzęsioną w nieładzie.

Wpółseny jeszcze a przerażony Zygmus patrzył
sztywnie na ojca, nie mogąc się poruszyć, niezdolny ze-
mówić słowa. A wicher szalał z coraz większą wściekłoś-
cią, targając wiazaniem dachu. Na każdym gwałtownym pod-
muchem starzec rzucał wzrok w stronę Zygmuśia i porywał
się, jakgdyby chciał biec na ratunek i własnym ciałem
osłonić syna, aby go nie zawałiły gruzy walącej się kar-
czenki.

Knot świeczki skrzywionej rósł coraz bardziej i co-
raz ciemniej było w izbie. Starzec złożył książkę i od-
sunął ją od siebie, lecz po chwili wyjął z niej mały obra-
zek, nędznie malowany, stary, zużyty. Oparł go o lichtarz
i wpatrzył się.

Obrazek przedstawiał Chrystusa ukrzyżowanego: ma-
ry bagórek zieloną, a na nim Krzyż wielki, podparty u



spodu dwoma sterczącymi kołkami. Na krzyżu rozpięte ciało Zbawiciela z ciemną przepaską u bioder: rana w boku zaznaczona plamą czerwoną; także plamy niby krew sciekająca od korony cierniowej, pokrywały twarz pochyloną na piersi, niewyraźną, zamazaną.

Ale starzec musiał w niej dojrzeć cud. Nie odwracał od niej wzroku, a w miarę jak patrzył, ponurość rysów zniknęła... Przed chwilą szarpał się w sobie, niemocny, a pełen goryczy. - Za co Ty mnie karzesz, Boże - myślał. Bez winy straciłem wszystko: Strzechę własną, dobytek, znaczenie... Siły straciłem w pracy dla Ojczyzny, a teraz iść muszę na poniewierkę tułaczą, bezdomny i złamany...

W migającym świetle cała postać Ukrzyżowanego zdawała się poruszać i mówić:

- Cierpieć za innych i dla innych, cierpieć bez winy i wytrwać usque ad finem, to szczyt Golgoty... A ty skarżysz się człowieku. W oczach starca błysnęły dwie duże łzy. Wstrzymały się pod powieką, dławione przemocą. Gorycz walczyła jeszcze z rzewnością, z uczuciem rezygnacji chrześcijańskiej....

- Usque ad finem szepnęły usta starca. Poświęceniem jednostki żyją pokolenia...

Drżące ręce złożyły się do modlitwy. A wicher mიაł ciągle garściami suchego śniegu w okna zaklejone grubym papierem, który wydawał głuchy chrzęst. Starcowi zaś zdawało się w tej chwili, iż w tym chrzęście słyszy jakgdyby szepć: P a x , p a x .

I spokój wnikał w rozrzewnioną duszę, a po twarzy strumieniem potoczyły się łzy gorące, spływające bez łkania i wysiłku. Ten cichy płacz ojca poruszył Zygmunta do głębi. Po raz pierwszy w życiu widział przed sobą ogrom cichego cierpienia. Nie śmiał się ani poruszyć, ani zawołać, tyle w tych łzach bez łkania było uroczystej powagi. Po chwili jednak porwał się i przypadł do stóp ojca nie mówiąc nic. Starzec w drżące ramiona ujął syna i podniósł.

- Zygmusiu - rzekł - ilekroć będzie ci ciężko w życiu, wpatrz się w ten obrazek... Z krzyża tego spływa ukojenie...

*

*

*



Odtąd było Zygmysiowi nieraz ciężko. Ale ilekroć chciał skarżyć się i słabnął, wnet stwawiała mu w pamięci postać ojca płaczącego bez łkania przed obrazkiem Ukrzyżowanego, w owej karczemce przydrożnej w noc burzy zimowej.

W takich to chwilach, jak niegdyś ojciec, wpatruje się w stary, zużyty obrazek, a z krzyża przychodzi zawsze ukojenie....

W zmierzchu dnia, gdy wichur jesieni jęczy, lub zaniec śnieżna szaleje, widzi on zawsze przed sobą ojca-tulacza, a w brzmieniu wieczornego dzwonu, wzywającego na modlitwę za zmarłych, dosłuchuje się głosu: P a x ! P a x ! P a x !

Adam Kręchowiecki
"Prawdy i Bajki"

Odpowiedzi Redakcji:

Dh.P.Piotr: - Za Hanysa dziękujemy. Temat bardzo dobry, niestety forma słaba. Pójdzie po uwzględnieniu poprawek.

Dh.Z.M.: - "Czerwone Naki na Monte Cassino" były podane wraz z nutami w "Czuj-Duch" Rok I Nr. 1. Na powtarzanie nie mamy miejsca.

Zawiadamiamy, że Komenda IV Hufca Starszoharcerskiego posiada sporą ilość adresów harcerzy z Irlandii, którzy pragną z nami korespondować. Podobnie dysponuje pewną ilością adresów skautów irlandzkich, u których harcerze nasi mogliby spędzić urlop. O adresy te zwracać się wprost do dh.dz.harc.Chmielowski Jerzy P/1, Polish Forces, Edinburgh.

Pamiętaj każdorazową zmianę adresu podać do Administracji "Czuj-Duch", a przyspieszysz jego doręczenie. Dh.Bryg Kazimierz proszony jest o podanie swego nowego adresu.

Polskie Audycje Radiowe nadawane są przez radiostację Watykańską we wtorki i piątki o godz.: 20.45 na falach



gospodarcze

(dokończenie)

Spróbujmy dokładnie określić, kiedy to z tak zwanego dna następuje ruch do góry. Wtedy, kiedy zredukowane warsztaty produkcji wytwarzają już bardzo mało dóbr, a zapasy towarów się wyczerpały. Wtedy, „kiedy dzięki coraz bardziej postępującemu kurczeniu się produkcji zaczyna na rynku brakować dóbr pierwszej potrzeby. Z tą chwilą cena tych dóbr wzrośnie, a produkcja i wymiana zaczynają się znowu opłacać. W tym samym czasie chociaż mniejsze zarobki, bywają jednak w dużo większym stopniu obracane na wykupywanie produkcji, mniej na potrzeby duchowe, najrozmaitsze usługi, czy też przeznaczane do gromadzenia dóbr. Wynika to poprostu ze zubożenia społeczeństwa. W tym samym czasie ludzie zamożni zniechęceni do nieopłacającej się, lub mało się opłacającej produkcji, nie uruchamiają nowych warsztatów i mniej gromadzą dóbr w postaci pieniądza, raczej kupują tanie towary.

Widzimy zatem, że ilość pieniędzy powstająca w czasie tych, tak bardzo skromnych swymi rozmiarami procesów gospodarczych - jednak wystarcza do wykupienia tej zmniejszonej produkcji. I tak bardzo powoli, niespostrzeżenie, przez lata całe narasta dobrobyt, znowu powoli ilość pieniędzy przeznaczona przez społeczeństwo na wykup produkcji maleje i zostaje skierowana na powiększenie coraz bardziej opłacającej się produkcji. Dobrobyt rośnie. Społeczeństwa zachwycają się swoim systemem gospodarczym. Raptem - z przyczyn dla społeczeństwa niezrozumiałych, a dla nas już zupełnie jasnych po 15 czy 25-ciu latach od chwili ukazania się dna minionego kryzysu, wybucha "największy w dziejach świata, kryzys gospodarczy".

Co obserwujemy jako bezpośrednie skutki kryzysów. Widzimy nędzę - powstałą z rzekomego nadmiaru dóbr. Widzimy jak w obliczu milionów głodnych ludzi pali się tysiące ton pszenicy, topi się w morzu setki ton kawy, ogranicz się obszary przeznaczone

Musimy nieuchronnie dojść do wniosku po tych obserwacjach i po porównaniu życia gospodarczego naszych praocjów, że wspaniałe przez nas stworzone metody gospodarowania widocznie zatraciły zdrowy sens. To wspomniane niszczenie dóbr w obliczu głodnych jest jednakże w obecnych warunkach gospodarczych zupełnie uzasadnione. Chodzi poprostu o to, aby jaknajprędzej dojść do dna kryzysu. Zeby dojść do tego momentu, kiedy już nie będzie towarów nagromadzonych w ilości większej niż pieniędzy dla ich wykupienia. Zeby dojść do tej chwili, kiedy wreszcie ceny na towary wzrosną, ze względu na ich brak.

Nie jest wcale przypadkiem, że właśnie plody rolne ulegały rozmyślnemu niszczeniu. Kopalnię, gdy nie ma zbytku, zamyka się, fabrykę także. Ponowne uruchomienie zarówno kopalni jak i fabryki udaje się stosunkowo bardzo łatwo i stosunkowo tanim kosztem. Gospodarstwa rolnego natomiast zaniknąć nie można, gdyż nie może ono zaprzestać produkcji. Ziemia wymaga ustawicznej uprawy, pozostawiona sama sobie przez rok, a co jeszcze gorzej przez dwa lata, traci swą kulturę, zmudnie przez wiele lat osiąganą. Po dwu latach przerwy w uprawie trzeba długich lat pracy, zanim ziemia znowu dojdzie do swojej poprzedniej wydajności. Rolnik zatem musi produkować, i musi w wrunkach kryzysowych rzucać swe produkty na rynek, pogłębiając przez to niechcący, lecz z konieczności dno kryzysu. Długie bardzo, a ciężkie w swych skutkach trwanie ostatniego kryzysu światowego w dużej mierze temu właśnie należy przypisać.

Automatyka procesów gospodarczych i jej objawy są dowodem, że człowiek nie panuje nad dziełem, które sam stworzył. Inaczej przecież nie pozwoliłby się wpędzać w nędzę - w obliczu niezliczonych surowców hojnie dostarczanych przez przyrodę, oraz bardzo obfitych i coraz bogatszych możliwości wytwórczych, zapewnianych przez świetnie rozwijającą się nowoczesną produkcję.

Choroba polega na tym, że nie umiemy rozdzielać dóbr pomiędzy siebie i fakt ten jest przyczyną kryzysów, chorób nie tylko wymiany, ale całego organizmu gospodarczego. (Wg. B. Wielopolski. Nowe Podstawy P.)

Przemysł Rzemieślniczy.

Lista rzemiosł.

Ciąg dalszy

Za rzemiosło uważane są następujące rodzaje przemysłu, o ile nie są prowadzone sposobem fabrycznym:

- 1/bandażownictwo, 2/belarnarstwo, 3/białoskórnicтво,
- 4/bieliźniarstwo, 5/blacharstwo, 6/brazownicтво,
- 7/brukarstwo, 8/chemiczne czyszczenie i farbowanie odzieży i tkanin, 9/cholewkarstwo, 10/ ciesielstwo,
- 11/cukiernicтво, 12/ dekarstwo (pokrywanie dachów blachą, dachówką, lupkiem lub papą), 13/farbowanie skurek futrzanych, 14/ fotografowanie, 15/fryzjerstwo,
- 16/garbarstwo, 17/garnicarstwo, 18/ golarstwo,
- 19/ gorseciarstwo, 20/grawerstwo, 21/introligatorstwo,
- 22/jubilerstwo i złotnicтво, 23/ kamieniarstwo,
- 24/kapelusznicтво, 25/ kołodziejstwo, 26/ koszykarstwo,
- 27/ kotlarstwo, 28/kowalstwo, 29/krawiectwo, 30, kuśnierstwo, 31/ lakiernicтво, 32/malarstwo, 33/mosiążnicтво,
- 34/ murarstwo, 35/ perukarstwo, 36/ piekarstwo,
- 37/ piernikarstwo, 38/ pilnikarstwo, 39/ pozłotnicтво,
- 40/ powróźnicтво, 41/ przedzarstwo materii ze srebra i złota, 42/rękawicznicтво, 43/ rymarstwo, 44/ rzeźbiarstwo (w kamieniu i drzewie), 45/ rzeźnicтво i wyrab mięsa, 46/ rzeźnicтво koni, 47/ siodlarstwo,
- 48/ stolarstwo, 49/ studniarstwo, 50/ szczotkarstwo,
- 51/ szewstwo, 52/ szklarstwo, 53/sznuklerstwo,
- 54/ sztutekarstwo, 55/ślusarstwo, 56/ ślusarstwo precyzyjne (mechanicтво), 57/ ślusarstwo samochodowe,
- 58/ tapicerstwo, 59/tokarstwo, 60/ wędliniarstwo (masarstwo), 61/ wyrób frędzli, sznurlów itaśm do lamowania,
- 62/ wyrób instrumentów muzycznych, 63/ wyrób przedmiotów z drucików srebrnych i złotych, 64/ wyrób szkieł i narzędzi optycznych, 65/ wyrób wędlin z mięsa końskiego,
- 66/ zegarmistrzostwo, 67/ zduństwo.

Rzemiosła koncesjonowane: (Patrz "Przemysł" Cz.D.15/I

- a/Przedsiębiorstwa instalacji wodnej i kanalizacyjnej
- b/ -"- -"- gazowych
- c/ -"- -"- elektrycznych
- d/ kominiarstw e/rusznikarstwo i puszkarstwo.



Prowadzić samodzielnie (na własny rachunek) rzemiosło można dopiero po uzyskaniu od władzy przemysłowej karty rzemieślniczej, którą wydaje się po wykazaniu dowodu uzdolnienia zawodowego. (Rzemiosło koncesjonowane można prowadzić dopiero po uzyskaniu koncesji).

Osoby prawne (np. spółki, spółdzielnie) mogą prowadzić przez zastępcę, posiadającego wszystkie warunki do samodzielnego prowadzenia danego rzemiosła, jednakże pod warunkiem, że zarząd osoby prawnej winien w swym składzie mieć conajmniej dwie osoby, posiadające pełne warunki do prowadzenia danego rzemiosła.

Za dowód uzdolnienia zawodowego uważa się:

1. uprawnienie do używania tytułu mistrza (majstra) rzemieślniczego,
2. świadectwo złożenia egzaminu czeladniczego w połączeniu ze świadectwami odbytej 3-letniej pracy w charakterze czeladnika,
3. świadectwo złożenia egzaminu na majstra wojskowego,
4. świadectwo ukończenia szkół technicznych, lub szkół sztuk zdobniczych, lub przemysłu artystycznego po odpowiedniej praktyce.

Władza przemysłowa I instancji może na wniosek właściwej Izby Rzemieślniczej zwalniać osoby od obowiązku wykazywania uzdolnienia zawodowego, jeśli osoby te wykazują inny wystarczający sposób posiadanie odpowiedniego uzdolnienia zawodowego w danym rzemiosle (np. wieloletnia praktyka zawodowa, lub złożenie egzaminu sprawującego przed komisją kwalifikacyjną odnośnej Izby Rzem.)

Tytuł mistrza (majstra) łącznie z nazwą rzemiosła (np. mistrz krawiecki, majster blacharski) ma prawo używać tylko ten rzemieślnik, który złożył egzamin mistrzowski, przed komisją egzaminacyjną Izby Rzemieślniczej, lub szkoły rzemieślniczo-przemysłowej. Aby zostać dopuszczonym do egzaminu mistrzowskiego należy: złożyć egzamin czeladniczy, odbyć conajmniej trzyletnią praktykę czeladniczą, lub samodzielnie prowadzić rzemiosło przez conajmniej 6 lat, oraz ukończyć szkołę dokształcającą zawodową. Egzamin składa się z dwu części: praktycznej i teoretycznej.

Uwaga: Artykuł niniejszy opracowano na podstawie
Polskiego Prawa Przemysłowego Art.



KALENDARZYK HISTORYCZNY

- 5.VIII.1772.- Pierwszy Rozbiór Polski.
6.VIII.1914.- Wymarsz pierwszej Kadrowej z Oleandrów.
7.VIII.1780.- Śmierć Tadeusza Rejtana.
9.VIII.1109.- Zwycięstwo Bolesława Chrobrego nad Niemcami pod Wrocławiem ("Psie Pole").
14.VIII.1018.- Bolesław Chrobry wkracza do Kijowa.
15.VIII.1920.- Zwycięstwo nad armią sowiecką pod Radzyminem.

-----ooOoo-ooOoo-ooOoo-----

PACZKI DO POLSKI

Wobec szeregu trudności, na jakie natrafiły firmy prywatne przy wysyłaniu lekarstw do Polski, Związek Farmaceutów Polskich w Londynie po nawiązaniu kontaktu z farmaceutami brytyjskimi, zorganizował stałą wysyłkę INDYWIDUALNYCH paczek z lekarstwami. Paczka taka zawiera albo lekarstwa przepisane przez lekarza w Kraju, na podstawie nadesłanej stamtąd recepty, albo też tutejsi farmaceuci i lekarze polscy na podstawie opisu choroby przypisują lekarstwa potrzebne i wysyłają je do Polski, pod wskazanym adresem. W ten sposób osoba zainteresowana w Kraju dostaje leki takie, jakie są jej w danej chwili potrzebne.

Gdy opis choroby jest niedokładny, wtedy wysyła się paczkę zawierającą leki na pewną kategorię przypadłości, prócz tego kategoria paczek specjalnych obejmuje takie lekarstwa, których w Polsce brak - które mogą być łatwo w aptekach sprzedane, lub wymienione na inne.

Paczki te są ubezpieczone i koszt ubezpieczenia pokrywa Związek już w cenie paczki. Ceny te wahają się od £.2.-- do £.4.15. (cena pośrednia: £.3.10)

Zamówienia i zapytania kierować należy wprost do ZWIĄZKU FARMACEUTÓW - Polish Department, 66, New Cavendish Street, London W.1.

Adres Redakcji i Adm.: "Czuj-Duch", 5, Royal Terrace,
Edinburgh 7.



Czy na 1000 - czy pod wozem - zawsze na wesoło

Hanys - Harcerz Doskonały.

Hanys w wojsku długie lata
będąc sprytny, dzielny, śmiały
przewędrował kawał świata
niosąc skórę i grzbiet cały.

Na ognisko, czy kominek
czasem zajrzy (jeśli łaska)-
by zrobić dobry uczynek:
zjeść darmo rozdane ciastka.

To na tyłach, to w szpitalu,
to znów w centrum wyszkolenia
przeszła wojna i - bez żalu
powiedział jej: dowidzenia.

Na wycieczki - pięta boli,
a na zbiórki - czyż on frajer,
na dancingach przecie woli
Szkotkom klawy zalać bajer.

A że dzisiaj "nie wypada"
bez orderów być żołnierzem,
więc i na to znalazł radę
poprostu - został harcerzem.

Jaki to on dzielny, śmiały,
Cassino, Falaise, Ancona,
wszędzie rycerz doskonały
sam jeden wrogów pokonał.

Dumnie krzyż na piersi nosi
niby order za zwycięstwo,
i naiwnym Szkotkom głosi
jak go dostał za swe męstwo.

Teraz o laurach mu sni się,
i dobrze by nawet było,
gdyby się na tym Hanysie
takie "harcerstwo" kończyło.

Nikt zarzucić mu nie może
nic, bo składki płaci przecie,
a że nie był na obozie -
wszak - że musi, nie powiecie.

Ale autor tych napisów
(pozwólcie.) od siebie doda,
że za dużo już Hanysów
tam, gdzie jakaś jest wygoda...

Jeśliś dłoń z harcerskim ruchem
związał tylko dla korzyści,
Hanysaś najlepszym druhem,
boście obaj jednej myśli.

Pużyński Piotr.

